

Źródło: <http://marzec1968.pl/m68/historia/18784,Prof-J-Eisler-Marzec03968-z-perspektywy-polwiecza.html>
Wygenerowano: Niedziela, 1 kwietnia 2018, 15:11

Jerzy Eisler, Marzec '68 z perspektywy półwiecza

Pięćdziesiąta rocznica Marca '68 skłania do kilku refleksji natury ogólnej. Po pierwsze, mimo opublikowania już około 70 książek i broszur (o różnej zresztą wartości i przydatności dla badaczy) poświęconych ówczesnym wydarzeniom w Polsce, nadal na wiele istotnych pytań nie jesteśmy w stanie udzielić odpowiedzi satysfakcjonujących z naukowego punktu widzenia.

Równocześnie tzw. potoczna wiedza na ten temat jest nadal płytka i jednostronna, a niekiedy wręcz sprzeczna z najnowszymi ustaleniami historiografii. Na przykład nadal – czasem nawet w poważnych tekstach – można spotkać się z tradycyjnym, stereotypowym ujęciem, w myśl którego w 1968 r. mieliśmy w Polsce do czynienia z buntem studentów oraz części inteligencji (zwłaszcza twórczej), przy niechętniej (czasem tylko biernej, a niekiedy wręcz wrogiej) postawie robotników. Tymczasem do ulicznych demonstracji i starć młodzieży z „siłami porządkowymi” – obok takich ośrodków akademickich jak: Warszawa, Gdańsk, Gliwice, Katowice, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Szczecin i Wrocław – doszło także w miastach, w których nie było jeszcze wówczas szkół wyższych: Bielsku Białej, Legnicy, Radomiu i Tarnowie.

Wszelako manifestacje i gwałtowne walki uliczne były wyjątkową formą wspierania na prowincji ruchu studenckiego. Na znacznie szerszą skalę rozwijała się akcja ulotowa, która objęła łącznie kilkaset miejscowości w całej Polsce. Był to przede wszystkim bunt generacyjny, a studentów wsparli na szeroką skalę młodzi robotnicy i uczniowie szkół ponadpodstawowych. W połowie lat sześćdziesiątych w dorosłe życie zaczęło wkraczać pokolenie powojennego wyżu demograficznego, to znaczy ludzie wychowani i wykształceni już w Polsce Ludowej. Punktem odniesienia dla ich aspiracji i oczekiwań nie mogła już być II Rzeczypospolita, ale – poznawane z filmów i książek, a także za sprawą coraz bardziej popularnej telewizji – kraje zachodnie.

Po drugie, mimo niewątpliwego i to ogromnego postępu w ostatnich latach w badaniach nad wydarzeniami roku 1968 r., nadal na wiele pytań nie potrafimy udzielić odpowiedzi. W

polskich archiwach, które pod tym kątem już dość dobrze zostały przebadane, raczej nie znajdziemy na nie odpowiedzi. Być może będzie to możliwe wówczas, gdy historycy uzyskają swobodny dostęp do znajdujących się w Rosji archiwów poradzieckich, ale na to w realnie przewidywalnej przyszłości się nie zanosi.

Po trzecie, mimo wysiłków podejmowanych przez niektórych historyków, zajmujących się tą problematyką, nadal często mamy do czynienia z wybieraniem jednych i pomijaniem lub przynajmniej marginalizowaniem innych wątków kryzysu z 1968 r. Nierzadko łączy się to z własnymi doświadczeniami sprzed półwiecza. Chce się wówczas pisać i mówić przede wszystkim (w wypadkach skrajnych wyłącznie) o tym aspekcie, nurcie, wątku Marca, z którym samemu wówczas było się jakoś związanym. Sprzyja temu fakt, że pod pojęciem „Marzec '68” względnie „wydarzenia marcowe” kryje się kilka różnych, niekoniecznie ze sobą powiązanych, a niekiedy wręcz wykluczających się i przeciwstawnych nurtów. I tak na przykład osoby, które w następstwie brutalnej kampanii antysemitki – przez czynniki oficjalne nieudolnie skrywanej pod postacią „antysyjonizmu” – po Marcu wyemigrowały z Polski, najczęściej wspominają właśnie wypowiedzi i zachowania o charakterze antysemitki, a czasem – pozostając w tym samym kręgu tematycznym – przywołują rozmaite przyzwoite gesty, jakich doświadczyli od różnych osób przed wyjazdem z Polski. Dotyczy to także tych Żydów i Polaków żydowskiego pochodzenia, którzy z różnych powodów zdecydowali się pozostać w kraju.

Dla osób, które w 1968 r. studiowały, zwykle najważniejszy jest właśnie studencki nurt Marca. W pamięć tych osób przeważnie najmocniej wryły się uczelniane wiece, strajki i manifestacje. Wielu postrzega Marzec jako wydarzenie, które w mniejszym lub większym stopniu wpłynęło na ich dalsze życie. Ten nurt „wydarzeń marcowych” znany jest też chyba dzisiaj najlepiej. Wiemy, że studenci kontestujący w Polsce w 1968 r. występowali pod hasłami wolnościowymi i walczyli o demokratyzację i liberalizację systemu. Część osób z tego pokolenia w latach siedemdziesiątych działała w opozycji demokratycznej, po Sierpniu 1980 r. znalazła się wśród działaczy i doradców NSZZ „Solidarność”, a po zmianie w Polsce ustroju pełniło różne odpowiedzialne funkcje publiczne.

Z kolei dla wielu ludzi ze świata kultury, nauki i sztuki Marzec nawet po latach jawił się głównie jako antyinteligentki pogrom, kiedy to w środkach masowego przekazu brutalnie atakowano pisarzy i naukowców, nierzadko o ogromnych dokonaniach i zasługach. Cechą wspólną tych wszystkich publikacji było to, że w ślad za partyjnymi działaczami odmawiały atakowanym nie tylko walorów ideowo-moralnych, ale także po prostu zawodowych kwalifikacji. Jednocześnie na powierzchnię życia umysłowego wpływali ludzie nowi, którzy szybkie awanse zawdzięczali nie tyle zdolnościom i pracowitości, ile politycznej dyspozycyjności.

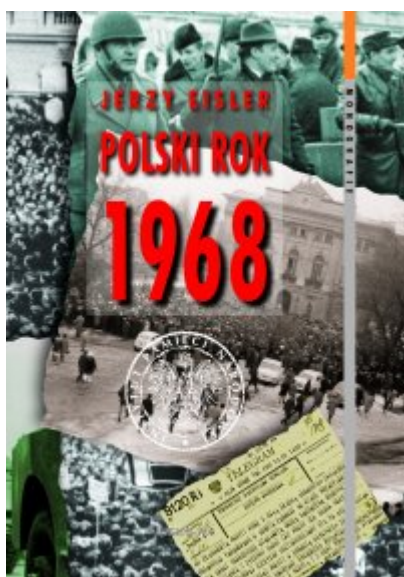
Wspomnianym nurtom towarzyszyła walka wewnątrz kierownictwa PZPR. Polska była wtedy areną zakulisowej walki politycznej prowadzonej przez „partyzantów”, którym patronował minister spraw wewnętrznych gen. Mieczysław Moczar, z grupą Władysława Gomułki oraz ze „Ślązakami” Edwarda Gierka. W wyniku „wydarzeń marcowych” pozycja Gomułki przejściowo uległa osłabieniu, lecz mimo wszystko udało mu się utrzymać u władzy. W tym czasie przez kraj przetoczyła się fala organizowanych przez władze wieców potępiających „wichrzycieli” i „bankrótów politycznych”, którzy rzekomo mieli kryć się za plecami „zdezorientowanej i otumanionej” młodzieży studenckiej. Towarzyszyła temu polityczna czystka, która objęła aparat partyjny, urzędy centralne i terenowe, administrację państwową, wojsko, środki masowego przekazu, oświatę, służbę zdrowia, środowiska naukowe i kulturalne – w praktyce niemal wszystkie sfery działalności. Z partii i pracy usuwano głównie, choć oczywiście nie wyłącznie, osoby pochodzenia żydowskiego, na które zrzucano całą odpowiedzialność za wszelkie błędy i niepowodzenia, a przede wszystkim obarczano niemal wyłączną winą za zbrodnie i nieprawości okresu stalinowskiego w Polsce. W takiej atmosferze w ciągu kilku lat z Polski wyemigrowało w sumie ponad 15 tys. osób.

Jerzy Eisler





Powiązane informacje



[Polski rok 1968](#)



[IPNtv: Rok 1968 z perspektywy półwiecza - panel dyskusyjny](#)

[Generuj PDF](#)

[Drukuj](#)

[Powiadom znajomego](#)